

Kuryer Poznański.

Nr. 200.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 31 sierpnia 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościelnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska za doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycyja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ajencya Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Lafitte & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fn., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fen**; dla miejscowych **2 marki 50 fen**.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 1 września.

Z umysłu nie wspominaliśmy od pewnego czasu o obecnym ruchu wyborczym w Pruszech i podawaliśmy jedynie treść wydawanych do wyborców programów różnych stronnictw, ocenając je w świetle naszych zapatrywań, gdyż sądziłiśmy, że w tym chaosie różnorodnych dążeń jakiś zapanuje porządek, stronnictwa zbliżą się ku sobie, porozumieją, i w ten sposób, choć w przybliżeniu, da się oznaczyć stosunek ich w przyszłym sejmie pruskim. Tymczasem im bardziej się zbliża dzień wyborów, tem większe powstaje pomieszanie a zastępy, prowadzone przez naczelników partyi do urny wyborczej, nie tylko nie ściśniają swych szyków, ale, że się tak wyrazimy trywialnie, rozlażą się, i zamiast pojedynczych armii zorganizowanych, mających stoczyć walną batalią, tworzą się coraz liczniejsze oddziały partyzanckie, często bez wodzów i komendy. Główny hetman, nawołujący stronnictwa pod jeden sztandar bojowy do urny wyborczej, zawiódł się w swych nadziejach. Rząd usiłował początkowo z tych partyi, które na ostatnim parlamencie przechylili szalę zwycięstwa na jego stronę, utworzyć jedną całość i zyskać większość, przychylną dla swych projektów w przyszłym sejmie, i w tym celu stawil program: obrona interesów narodowych. Nadzieje zawiódły; frakcyja staro-konserwatywna i centrum, nie otrzymawszy od rządu żadnych rekompensat do stanowiska, jakie zamierza zająć na przyszłym sejmie, nie poszły za jego głosem, wydały własne programy wyborcze, wywiesiły własne sztandary, tak iż dziś zamiast jednego poważnego a skoalizowanego stronnictwa, liczymy partye: konserwatywną, staro-konserwatywną, wolno-konserwatywną, niemiecko-konserwatywną i nowo-konserwatywną, z których ostatnia jedynie bezwarunkowo przyrzeka iść ręką w rękę z rządem. Centrum katolickie wyrzeka się, jak słuszna, wszelkiej spółki z nowo i wolno-konserwatywnymi i godzi się warunkowo jeszcze najwięcej na program konserwatywny, których organem jest Kreuz Ztg. Tajemniczość, z jaką rząd występuje dotąd w kwestyi najżywniejszej dla Niemiec, w sprawie kościelnej i szkolnej, odstręczyła od niego i centrum i jeden odcień stronnictwa konserwatywnego.

Jak program opieki interesów narodowych nie zdołał skupić wszystkich frakcyi konserwatywnych pod jednym sztandarem, tak samo przebrzmiało bez oddźwięku hasło, które byli wydali postępowcy, a skwapliwie podjął „dobrowolnie“ rządowy organ, Nordd. Allg. Ztg. Za hasłem: za Bismarckiem, przeciw Bismarckowi, nie poszło żadne stronnictwo. Nie powtórzyła hasła tego partya narodowo-liberalna, choć ustawicznie narzuca dotąd o sojuszu z księciem Bismarckiem, nie pochwalilo go centrum i inne frakcyje konserwatywne. Należało więc nowy nakreślić program, za pomocą którego dałoby się utworzyć nową koalicję stronnictw, przychylną dla widoków rządowych. Pólsrużędowa Prov. Corr. pisze tedy o t. zw. partyi środkowej (Mittelpartei). Rząd zamierza widocznie programem tym rozbić stronnictwo narodowo-liberalne i zyskawszy umiarkowaną jego część, przyoczeplić ją jako lewe skrzydło do partyi nowo i staro-konserwatywnych i w ten sposób wytworzyć wielkie stronnictwo rządowe. Plan, na oko dobrze obmyślony, i o ile wnosic można z opinii, jaką wypowiadają o nim dzienniki kilku frakcyi, zdaje się na pozór rokować pomyślny skutek. Organ umiarkowanych liberalnych narodowców, Nat. Ztg., wynurzawszy na początku odnośnego swego artykułu zale swe, iż za swe popieranie polityki kanclerskiej tak czarną odplacono stronnictwu jego niewdzięcznością, podawszy dalej charakterystykę różnych stronnictw konserwatywnych i wykazawszy panujące w nich pomieszanie pojęć i różnorodność dążeń, przyznaje, iż szcze-

śliwym jest pomysł utworzenia partyi środkowej, twierdzi wszakże, iż partyą tę stronnictwo jej własnie reprezentuje, a w końcu dochodzi do tej konkluzyi, iż przy przyszłych wyborach brzmieć musi hasło: albo za albo przeciw systemowi Falka w kwestyi kościelnej i szkolnej. Ciekawa rzecz, co dzienniki rządowe na taki dylemat, stawiony przez umiarkowane stronnictwo liberalne, odpowiedzą. Od odpowiedzi tej w tym lub owym kierunku zależeć będzie postawa stronnictwa liberalnego, centrum katolickiego i w kwestyi tej sprzymierzonych z niem staro-konserwatywnych, zależeć będzie los nowego programu, pragnącego utworzyć stronnictwo środkowe.

Co do nas, to sądzimy, że plan utworzenia partyi narodowej, nie jest szczęśliwy i to w warunkach, pod jakimi rząd pragnie go urzeczywistnić. Prasa pólsrużędowa nie podobnych domaga się rzeczy, życzy ona sobie, ażeby stronnictwa liberalne do programu swego przyjęły zasady konserwatywne, a frakcyje konserwatywne zasadę liberalną. Czyż to możliwe? Organ centrum katolickiego, Germania przewiduje, iż wszelkie pertraktacje w tym kierunku podejmowane, rozbić ich muszą, i na ten przypadek ofiaruje swą pomoc rządowi, twierząc, że prawdziwą partyą środkową przedstawia jedynie centrum katolickie. „Postowie — pisze Germania — zasiadający w centrum, historia tegoż stronnictwa, natura jego okręgów wyborczych, to wszystko pokazuje, że partya centrum ze skutkiem pośredniczyć może w wszystkich kwestiach wątpliwych pomiędzy prawicą a lewicą. Stojąc zasadniczo na stanowisku chrześcijańsko-konserwatywnym, nie zapomniało centrum nigdy o tem, iż powagę łączyc należy z wolnością; centrum występowało zawsze nieprzejrzanie tak przeciwko zachciankom policyjno-państwowym, jak i przeciw nadużyciom wolnomyślnego liberalizmu, które prowadzić musza do gnębienia słabszego przez silniejszego. Niechaj tedy rząd — kończy Germania — zamiast hodować te rośliny egzotyczne, zwróci swą uwagę i szuka poparcia u tego naturalnego i pełnego życia stronnictwa środkowego (u centrum).

Car Aleksander przybył wreszcie zeszłego piątku wieczorem do stolicy Królestwa Pol., witany, jak donosi biuro Wolffa, z entuzjazmem przez ludność Warszawy, która w świąteczne przybrała się szaty i wieczorem ogólną urządziła carowi illuminacyą. Co warte podobne objawy, o których mówi telegram, zbytecznie byłoby się bliżej rozwodzić, wie każdy o tem, że w państwie carów dzieje się wszystko wedle ukazu. Podczas podróży cara Aleksandra w granicach ziem polskich takie same, jak prywatne głoszą wieści, zachowywano środki ostrożności, co dawniej podczas podróży jego do Liwadii. Na całej przestrzeni, którą przebywał wagon cara Aleksandra, jaśniały po lewej i prawej stronie linii kolejowej, stopy ognia i poustawiane były strażnice bezpieczeństwa. Dzisiejsze po południowe telegramy podadzą nam zapewne bliższe wiadomości o pobycie cesarza Aleksandra w stolicy Królestwa.

W tej właśnie chwili, kiedy prasa rosyjska, z powodu wyjazdu cara Aleksandra do Warszawy, na powitanie którego podążył feldmarszałek Mauteuffel, łagodniejszy i pojedynczy przybrała ton względem Niemiec, zadziwiać musi wystąpienie berlińskiej Heeresztg., która w najwziewszym swym numerze, mówiąc o prawdopodobnej wojnie pomiędzy Rosją a Chinami, przychodzi do konkluzyi, że naturalnym sprzymierzeńcem Chin w wojnie ich z Rosją byłoby Niemcy. Pruska gazeta wojskowa wyświeca stosunki graniczne pomiędzy Chinami a Rosją, oblicza siły i organizacyą wojsk rosyjskich w granicznych Chinom prowincjach, i dowodzi, że Rosya musiałaby co najmniej wystać ku granicom Chin 200,000 żołnierzy, ażeby zabezpieczyć się przed inwazyą wojsk chińskich. Chiny — pisze dalej berliński organ wojskowy — nie potrzebują się obawiać floty rosyjskiej a starać się muszą o zajęcie terytorium nad Amurem; im dłużej zatem potrwały zakłócenia pomiędzy Niemcami a Rosją, tem korzystniejszem będzie to dla Chin, gdyż zdołają przez ten czas zorganizować swe siły i tem pewniej liczyć mogą na skutek, im więcej Rosya posyłać będzie wojska ku granicom Niemiec. Na podstawie tych rozumowań opiera, jak wspomnieliśmy, berlińska Heeresztg. swe zdanie, iż naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec są Chiny. Pomysł ten przymierza prusko-chińskiego serdecznie, jak sądzimy, ubawi prasę ro-

syjską, żadne bowiem z mocarstw europejskich nie wpadło dotąd na tak oryginalną myśl, ażeby zawierać alians z tak słabym i niepewnym sprzymierzeńcem, jakim są Chiny.

Kwestya zamianowania następcy po hr. Andrassy dotąd nie rozstrzygnięta. Hr. Andrassy powrócił z Gasteinu do Wiednia rano dnia 29 z. m. i jak opiewają telegramy prywatne do polskich dzienników galicyjskich, zajmie się załatwieniem kilku spraw bieżących, jakimi się kwestya o Arab Tabii i kwestya o granicę turecko-czarnogórską, z czego pokazywałoby się, iż zamianowanie osoby nastąpi dopiero mniej więcej w połowie września. Co do spraw zagranicznych przysiężnego ministra, różne podają wersje dzienniki austriackie i korespondenci wiedeńscy. Presse z dnia 29 b. m. donosi, że hr. Andrassy odbył konferencyą po powrocie do Wiednia z baronem Haymerle i że ten ostatni wyjedzie w tych dniach do krewnych swych do Rippoldsan a następnie do Rzymu. Korespondenci zaś Czasu zgodnie z doniesieniami wielu dzienników piszą, że nominacya barona Haymerle jest rzeczą dokonaną.

Z Wiednia odbieramy dziś ważną wiadomość, odnoszącą się do okupacyi okręgu nowobozarskiego. Wojskowa komisya austriacka przekroczyła dnia 30 z. m. granicę sandżakatu, nie napotkawszy na żaden opór ze strony ludności, komisya austriackiej towarzyszy eskorta turecka, składająca się z 28 ludzi; Montagsrevue żywi nadzieję, że i w dalszym pochodzie nie napotka komisya na opór, wskutek czego i wojska okupacyjne, posuwające się ku granicy Nowego Bazaru, będą mogły bez przeszkody zająć linią rzeki Limu.

W rokowaniach o uregulowanie grecko-tureckiej nastąpi pewna pauza; Savfet basza, tłumacząc zwłokę, jaka zaszła w układach, oświadczył ambasadorom mocarstw, iż zbiera obecnie materiały, aby mógł odpowiedzieć na deklaracyą delegowanych greckich.

Cesarz rosyjski przybył dnia 31 b. m. przed południem do Kopenhagi i został przyjęty przez rodziną królewską.

* W sprawie wyborczej czytamy w Gazecie Toruńskiej:

Listy wyborców do sejmiku pruskiego wyłożone będą w Toruniu przez 3 dni w biurze kalkulatury magistrackiej na ratuszu, a to 1, 2 i 3 września, czyli w przyszły poniedziałek, wtorek i środę.

W dni te przeglądać je można podczas godzin biurowych, od 8 do 12 przed południem, od 3 do 6 po południu. Reklamacye w razie dostrzeżonych niedokładności można zanosić zaraz na miejscu w kalkulaturze, podając się do protokołu, albo też piśmiennie do magistratu, ale najpóźniej 3 września, a więc w środę.

Miasto, którego ludność obliczono na 18,667 dusz, podzielone zostało na 13 okręgów wyborczych, których rozgraniczenia przecież dotąd magistrat nie publikował.

Zjazd delegatów.

Pojutrze zbiorą się w mieście naszym delegacyi powiatowemu całego Księstwa, mający wraz z komitetem centralnym uchwalić ostatecznie kandydatury posłów naszych do sejmiku pruskiego. Czy zebranie to zajmować się będzie, — może tylko prywatnie — ankieta szkolną i sprawą funduszu wyborczego, tego nie wiemy i przesądzać nie chcemy. Tyle jednakże jest rzeczą pewną, iż, oprócz stawienia kandydatur, delegacyi miasta Poznania i powiatu poznańskiego przedłożyć będą musieli Walnemu Zebraniu wnioski wyborców, domagające się zmiany regulaminu. W powiecie poznańskim żądano zredukowania liczby kandydatów z 6 na 3, a w Poznaniu dodano do tego żądania wniosek, domagający się zmiany organizacyi wyborczej i uznania okręgu, jako podstawy organizacyi wyborczej. W kwietniu rb. pisaliśmy bardzo obszernie o tych sprawach, rozbiegając je i ocenając zasadniczo zaraz po odbytych zebraniach powiatowych. Dziś nie uważamy, za potrzebne wywodów naszych powtarzać, zwłaszcza, że, jak to poseł Kantak na zebraniu przedwyborczem miasta Poznania trafnie dowodził, obecne zebranie delegatów nie ma pełnomocnictwa do zmiany regulaminu i chyba wspólnie z komitetem centralnym może uchwalić, czy kwestya

ta zasługuje na dyskusyą po walnych zebraniach przedwyborczych umyślnie ad hoc zwołanych, czy nie. Poruszoną jednakże na walnym zebraniu delegatów ta sprawa być musi, jeżeli delegacyi nie chcą się narazić na zarzut zupełnego lekceważenia woli wyborców.

W artykułach naszych staliśmy się wykażać, iż zmiana liczby kandydatów z 6 na 3 byłaby bardzo pożądaną, na co unieję więcej wszystkie pisma polskie się godzą; powtóre oświadczyliśmy się stanowczo przeciwko zmianie organizacyi powiatowej na okręgową, a nakoniec żądaliśmy, aby przy ostatecznym stanowieniu kandydatur uwzględniano, o ile możności, kandydatów, których poszczególne powiaty sobie wybrały na walnych zebraniach. Ostatnie dwa punkta wywołały znowu żywą dyskusyą w dziennikarstwie poznańskim. Orędownik domaga się à tout prix organizacyi okręgowej, a Dziennik Pozn. pełnemi żaglami płynie przeciwko autonomii powiatowej, i wypowiada przytém zdania, na które z naszej strony konieczne kilka słów odpowiedzieć musimy. Dodajemy nawiasem, że żądaniem Orędownika mogłoby się najzupełniej stać zadość, gdyby n. p. członkowie komitetów powiatowych, stanowiących okręg wyborczy zjechali się na wspólną naradę okręgową i porozumieli się co do kandydatur i ważniejszych kwestyi wyborczych — a dopiero potem zwoływali walne zebrania powiatowe.

Dziennik Pozn. nie chce uwzględnienia woli powiatów, i przyznając wal. zjazdowi delegatów wraz z komitetem centralnym samodzierną władzę „narzucania“ powiatom kandydatów poza zakresem wymienionych przez powiaty osób, twierdzi, iż tylko w ten sposób uratować u nas można solidarność narodową. My jesteśmy innego zdania i sądzimy, że jeżeli rzeczywiście powiaty nasze są tak dalece niedojrzałe politycznie, że dopiero wybrani z ich łona delegacyi, przekreśliwszy wystawioną przez powiat listę kandydatów, moderować mają zbyteczny zapal swych mocodawców, i „narzucac“ kandydatów tym, którzy ich na to posłali do Poznania, aby tamże z proponowanych przez powiat kandydatów jednego przeprowadzili, — natenczas wszelkie nasze zebrania przedwyborcze byłyby niepotrzebną farszą, a stawianie 6 kandydatów czystą komedyą, urządzoną jedynie na to, aby delegacyi uchwały zebrania przedwyborczego lekce sobie ważyć mogli. Dziennik Pozn. powiada, że tylko w ten sposób solidarność zachowana być może, że niejako całe Księstwo przez komitet centralny i delegatów, posłów sobie wybiera, którzy też tem samem nie poszczególne powiaty, ale całe Księstwo reprezentują. Najpierw musimy tu nadmienić, że delegacyi nie wybierają posłów, ale oznaczają tylko definitywnie ich kandydatury, a wyboru dokonują wyborcy; powtóre zaś twierdzimy, że lichaby to zaiste była solidarność, któraby się jedynie opierała na tem, że kandydatury posłów przez delegatów całego Księstwa ustanowione zostały. Solidarność nasza płynie z poczucia obowiązku narodowego, z poczucia niebezpieczeństwa i zagłady, grożącej imieniu polskiemu, płynie ze świadomości polskiego sumienia i opiera się na regulaminie Koła polskiego.

Dziennik Pozn. pisze, iż „nikt na wolę swych powiatowych wyborców odwołać się nie może, gdyż został wybrany nie przez nich, ale przez delegatów wszystkich powiatów — reprezentuje więc wszystkie odcienia stronnictwa, jakie istnieją u nas.“ My powiadamy, że delegowani nie wybierają posłów, że posłowie nie reprezentują wszystkich odcieni stronnictw, i że odmawiać posłowi prawa, odwoływania się do woli wyborców, jest polityczną herezją, a bronie tezy, iż komitet centralny dla ratowania solidarności ma prawo narzucać powiatom kandydatów z pominięciem ich woli, jest co najmniej zaprowadzenie samodziernstwa w miejsce konstytucyi. Mieliśmy przykłady, iż najzaśniejsi ludzie, nie mogąc w tem lub owem zgodzić się z zapatrywaniem Koła i uważając przekonanie swoje za rzecz sumienia, składali mandaty w ręce swych wyborców i odwoływali się do ich woli; czyżby Dziennik Pozn. tego najkardynalnieszego prawa chciał posłów naszych pozbawić? Każdy poseł, czy to w Kole polskiem, czy w innej frakcyi zniewolony wystąpić przeciwko wotum większości, ma to jedyne refugium, że się odwoła do swych mandantów i zda się na ich sądy.

Dziennik Pozn. napisawszy, iż jedno ze zebrań powiatowych miało wyrazić życzenie, aby

tylko powiatowców stawiano na kandydatów, oświadcza się przeciwko autonomii i z tego powodu, iż taka autonomia powiatów mogłaby się wyodrębnić w powiatowszczyznę. Twierdzenie pierwsze nie jest zgodne z prawdą, gdyż powiat krotoszyński, o którym tu mowa, nie stawiał żądania, aby tylko powiatowców na posłów wybierało, lecz jedynie ze względu na to, że kandydaci stawiani na 4, 5 i 6 miejscu służyli tylko do dekoracji i wychodzą z tej zasady, że kandydaci stawiani na 1 i 2 miejscu powinni być uwzględnieni, tę dekoracją końcową postanowił wybrać z grona ludzi w powiecie zasłużonych. Obawy powiatowszczyzny są to strachy na Lachy, gdyż bądź co bądź, Koło polskie składa się z powiatowców, wybranych po powiatach resp. okręgach. Jak poszczególne jednostki, prawi i uczeni Polacy stanowią jeden naród polski, tak też i poszczególne powiaty, powołani na ten urząd zaufaniem powiatu resp. okręgu, stanowią jedną zgodną, solidarną reprezentację polską, wśród której powiatowszczyznę obawiać się nie potrzeba. Każdy poseł w ten sposób wybrany przedstawia wszystkim nam wspólny interes narodowy i religijny, przedstawia dobro ogółu, co bynajmniej nie przeszkadza, że może także bronić specjalnych interesów swego okręgu wyborczego.

Aczkolwiek tedy przekonani jesteśmy, że pojrzejšie zebranie delegatów nie może rozstrzygnąć kwestyi dotyczącej liczby kandydatów, autonomii powiatowej i zmiany organizacji wyborczej z powiatowej na okręgową, to jednakże uważaliśmy za rzecz stosowną zdanie nasze w tym względzie wypowiedzieć, nie godząc się na twierdzenia Dziennika Pozn. Ważnym w tej mierze, a mianowicie na korzyść autonomii powiatowej przemawiającym jest § 11 regulaminu wyborczego z dnia 15 maja 1876, który opiewa: „Z ogólnej liczby kandydatów postawionych przez powiaty razem wybierając układową odnośni delegowani listę z 6 składającą się osób, w względnie przy niej porządek, w jakim kandydaci w protokołach są wymienieni.”

Praktyka wykazuje, że z małymi wyjątkami porządek ten zachowywano i do woli powiatów się stosowano. W r. 1876 ks. dr. Respądek, przeznaczony przez zjazd delegatów kandydatem na okręg gnieźnieński-mogilnicko-wągrowiecki, w którym na listach kandydatów powiatowych nie był umieszczony, zrzekł się swjej kandydatury. Wszystko to świadczy, że w wyborach naszych i w samychże posłach góruje to przekonanie, iż wola powiatu uszanowaną być powinna.

* Niemcy poznańscy, zaliczający się do stronnictwa postępowego, odbyli dnia 30 sierpnia zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem drugiego burmistrza p. Herse, na którym zapadły podług Posener Ztg następujące uchwały:

1) Zarządowi niemieckiego stronnictwa postępowego udzielamy upoważnienia, aby po porozumieniu się ze stronnikami, zamieszkałymi w poszczególnych okręgach wyborczych, jako też z innymi odpowiednimi osobistościami, już teraz zajął się oznaczeniem wyborców (Wahlmänner) i przeprowadzeniem ich wyboru. 2) Na wyborców wybrać należy tylko takich mężów, którzy do stronnictwa postępowego należą, albo przynajmniej dają rękojmię, iż tylko na takiego posła głos swój oddadzą, który do stronnictwa postępowego należy, albo za stanowczo liberalnego uchodzi i zobowiąże się przynajmniej głosować: a, przeciwko przedłużeniu okresu budżetowego na 2 lata; b, przeciwko przejściu kolei żelaznych na rzecz państwa; c, przeciw reakcyjnym usiłowaniom mianowicie w dziedzinie szkoły i Kościoła; d, za utrzymaniem przymusowego małżeństwa cywilnego; e, za dalszym rozwojem ustaw samorządu, a mianowicie za zaprowadzeniem sądownictwa administracyjnego we wszystkich prowincjach; f, który starać się będzie o to, aby przewyżki, płynące z pośrednich podatków w Prusiech, używane były na zmniejszenie podatków bezpośrednich a mianowicie na zmniejszenie ciężarów podatkowych dla niższych klas ludności. 3) Który starać się będzie iść ręką w rękę ze stronnictwem narodowo-liberalnym w warunkach pod nr. 2 oznaczonych. 4) Uchwałę co do kandydatury posła należy odroczyć na później.

Jak widzimy, postępowcy poznańscy gotują się do zaciętej walki w dziedzinie szkoły i Kościoła.

Sprawy szkolne.

W Tarnowie, w powiecie poznańskim, chciano dwie tamtejsze szkoły chrześcijańskie złąć w jedną symultaną. Zamiar ten się nie udał, jak się to pokazuje z poniżej zamieszczonej korespondencji:

Z powiatu poznańskiego, 29 sierpnia.

Z odejściem ministra dr. Falka zapadł o szkół symultanych i u naszych współobywateli niemieckich i żydowskich zdaje się stagnać, na co następujący dowód.

W Tarnowie od lat około 7 istnieje obok katolickiej także i ewangelicka szkoła, do której też i dzieci żydowskie uczęszczają. Dawniej też dzieci chodziły do szkoły katolickiej, ale po wojnie francuskiej p. Massenbach, ówczesny radca ziemiański powiatu poznańskiego, za rządów jeszcze ministra Müllera spowodował ewangelików i żydów rzekomo, aby dzieci ich się nie polonizowały i niekatolizowały, do odłączenia się od szkoły katolickiej a do założenia

niemiej własnej szkoły. — Wskutek tej wskazówki, chociaż i wtedy żadne ewangelickie dziecko ani się nie spolonizowało i na katolicką wiarę nie przeszło, ani też żadne dzieci żydowskie nie zostało ochrzczone, — mimo, że miejscowy pleban, jak to od jego parafian dobrze wiem, codziennie udzielał dzieciom katolickim nauki religijnej, — nasi współobywatele poszli za daną sobie radą i założyli własną szkołę, utrzymując ją z wielkim kosztem — bo ich jest nie wielu. Ale i katolikom dało się też odłączenie we znaki; podatek szkolny znacznie się podniósł i obecnie wynosi prawie talara od talara klasycznego, co wiele znaczy na tak ubogą ludność, jaką właśnie jest tarnowska. Król. rejencyja uważała tedy zapewne, że w takim razie położeniu, oba dozory i katolicki i ewangelicki, dla ulżenia sobie w podatkach, chętnie się zgodzą na symultanę.

Tymczasem na chlubę obudwóch dozorów trzeba powiedzieć, że dobro moralne swych dzieci wyżej cenią, niżeli lichą korzyść i wobec komisarsza obwodowego, który im na terminie dnia 27 bm. zakomunikował propozycję król. rejencyi, jednogłośnie się oświadczyli za stanem obecnym ich szkół, a zatem przeciw szkole mieszanej.

Ordynacya kosztów komorniczych

z dnia 24 czerwca 1878.

W nr. 182 pisma naszego, podając tabelę kosztów sądowych, zaznaczyliśmy, że, oprócz kosztów sądowych, trzeba będzie jeszcze opłacać osobno komornika za ściąganie pretensyi wierzyciela, objętej wyrokiem; nie sąd bowiem, jak dotychczas bywało, będzie się zajmował wyegzekwowaniem pretensyi wierzyciela, ale od dnia 1 października r. b. będzie to rzeczą komornika, do którego wierzyciel udać się winien z wyrokiem żądającym egzekucyi, za którą komornikowi zapłacić będzie musiał. Wysokość tej opłaty określa ordynacya z dnia 24 czerwca 1878 r., którą w streszczeniu niniejszym podajemy.

Za każde wręczenie pisma opłaca się komornikowi 80 fen.; za oddanie pisma na pocztę (ord. proc. cywil. § 161), za wniosek wystosowany do poczty, wręczenie pisma (ord. proc. cywil. § 177), jako też za wręczenie adwokatowi z polecenia drugiego adwokata (przeciwnika) — 40 fenygów.

Za wręczenie uskutecznione na ręce pełnomocnika kilku osób, opłaca się tylko pojedynczo (ord. pr. cyw. § 172 ustęp 2).

Gdyby komornik dokonał wręczenia, któreby tanię pocztą wypadło, w takim razie do żądania zwrotu przewyżki pod tym tylko warunkiem ma prawo, jeżeli wyraźnie był upoważniony do wręczenia z pominięciem poczty (§ 2).

Za uwierzytelnienie odpisu pisma, mającego być dostawionem, należy się komornikowi po 5 fen. za stronę (§ 3).

Jeżeli komornik zabrał (zafantował) rzeczy ruchome (ordyn. proc. cyw. §§ 712, 713), produkta (Früchte) nie oddzielone jeszcze od ziemi (ordyn. proc. cyw. § 714), jako też pretensye wekslowe, albo na mocy innych papierów wynikające, a mogące przez indosament (żyro, przekaz) przelane być na kogo innego (ordyn. proc. cywil. § 732), w takim razie należy mu się opłata od wysokości pretensyi mającej być ściągniętej, i to:

Od sumy aż do 100 marek włącznie	2 m.
„ „ 300 „ „ 3 „	3 „
„ „ 1000 „ „ 4 „	4 „
„ „ 5000 „ „ 5 „	5 „
Po nad 5000 „ „ 6 „	6 „

Gdyby fantowanie wymagało więcej czasu, jak dwie godziny, natenczas należy się komornikowi jedną czwartą powyższej opłaty za każdą dalszą rozpoczętą godzinę.

Tylko połowę opłaty pobiera komornik, jeżeli egzekucya była bezskuteczna, i to jeśli podług protokołu egzekucyjnego, albo nie było odpowiednich obiektów fantowych, albo też wykazuje się, że po sprzedaniu rzeczy zafantowanych nie byłoby przewyżki po opłaceniu kosztów egzekucyjnych (§ 4).

Za przejęcie rachomości w celu sprzedania ich w myśl § 699, 746, 751 ord. proc. cywil., jako też w razie ustąpienia komornika, który dokonał fantowania, a wreszcie za sfantowanie już zafantowanych rzeczy (ord. proc. cyw. § 727), pobiera komornik połowę opłaty w § 4 oznaczonej.

Za zabranie rzeczy ruchomych i przekazanie ich wierzycielowi (ord. proc. cyw. § 769) należy się komornikowi opłata 3 mrk.

Gdyby czynność miała trwać dłużej, niż dwie godziny, natenczas za każdą dalszą rozpoczętą godzinę pobiera komornik 1 mrk.

Gdyby komornik nie mógł zabrać rzeczy, gdyż, jak protokół okazuje, rzeczy tych nie było można znaleźć, w takim razie należy mu się tylko połowa opłaty, atoli najmniej dwie marki (§ 6).

Za sprzedanie przez licytacyę, albo z wolnej ręki rzeczy ruchomych, produktów jeszcze nie odłączonych od ziemi, pretensyi lub wreszcie innych praw majątkowych, otrzymuje komornik:

Od sumy zebranych pieniędzy aż do 100 marek	5 od sta.
Od sumy po nad 100 marek aż do 300 marek	3 od sta.
Od sumy po nad 300 marek aż do 1000 marek	2 od sta.
Od sumy po nad 1000 marek aż do 5000 marek	1 od sta.
Od sumy po nad 5000 marek pól od sta.	atoli nie mniej jak 2 marki (§ 7).

Komornik pobiera:

1) za pozabawienie dłużnika prawa własności i rzeczy nieruchomości i za przekazanie ich wierzycielowi (ord. proc. cyw. § 771).

2) jeżeli przez wierzyciela został przywołany w celu usunięcia oporu dłużnika, nie pozwalającego na wykonanie jakiej czynności (ord. proc. cyw. § 777), wynagrodzenie w wysokości trzech marek za każdą rozpoczętą godzinę, licząc czas od stawienia się na miejsce aż do ukończenia czynności.

Do czasu, jakiego komornik potrzebował w myśl nr. 1, liczy się także zmuda przy usuwaniu, przekazywaniu i oddawaniu w aserwacyę rzeczy ruchomych nie będących przedmiotem egzekucyi (§ 8).

Za aresztowanie osoby i odstawienie jej do aresztu i za przymusowe dostawienie osoby, otrzymuje komornik 15 marek, a za aresztowanie osoby już będącej w areszcie 2 marki.

Jeśli nie można było aresztować, ponieważ, jak protokół wykazuje, zachodziły przeszkody określone §§ 785 i 787 ord. proc. cyw. natenczas płaci się komornikowi 5 marek (§ 9).

Jeżeli komornik udał się na miejsce, gdzie miał wykonać egzekucyę, ale nie potrzebował jej już wykonywać, ponieważ nie pozwalały na to przepisy § 691 ord. proc. cyw., albo ponieważ wierzyciel cofnął wniosek egzekucyjny, w takim razie należy mu się:

w przypadkach określonych §§ 4 i 5 połowa, opłaty oznaczonej w § 4 ustępu 1,
w przypadkach określonych § 6 opłata oznaczona tamże w ustępie 3,
w przypadkach określonych § 7, opłata w wysokości 2 marek,
w przypadkach określonych § 8 opłata 3 m.,
w przypadkach określonych § 9 opłata 5 marek (§ 10).

Jeżeli komornik załatwi wniosek egzekucyjny, nie potrzebowałszy udać się na miejsce, natenczas płaci mu się:

przy gotówce czwartą część kosztów oznaczonych w § 7, ale najmniej 1 markę, przy wydawaniu rzeczy 1 m.

Jeśli dłużnik płaci komornikowi już na miejscu, gdzie miano wykonać egzekucyę, w takim razie opłaca się komornikowi:

przy gotówce połowę kosztów oznaczonych w § 7, ale nie mniej jak 2 m., przy wydawaniu rzeczy kosztą oznaczoną w § 6 (§ 11).

Opłata oznaczona §§ 4—11 wynagradza się całą czynność egzekucyjną komornika, a mianowicie:

- 1) staranie się o pomoc policyjną i przywołanie wiazków i znawców (ord. proc. cyw. §§ 678, 679 i 716);
- 2) uwiadomienia, wezwania, wręczenia pism i przesyłki pocztowe;
- 3) jeśli komornik na imię opiekujący papier wartościowy przepiše na nazwisko i nada kurs zajętemu na okaziciela uregulowanemu papierowi w myśl §§ 723 i 724 ord. proc. cyw.;
- 4) przyjmowanie dłużnych pretensyi, kwitowanie z ich odebrania, odstawienie tychże i złożenie do depozytu, czy to pieniędzy zafantowanych, osiągniętych z sprzedazy lub wreszcie wszelkich innych rzeczy, a wreszcie należy także zwrócenie zafantowanych rzeczy;
- 5) ogłoszenie licytacyi (§ 12).

Z wydatków gotówką zwraca się komornikowi:

- 1) za wygotowanie pism; j
- 2) wydatki na porto i telegramy;
- 3) wydatki za publiczne ogłoszenia;
- 4) wydatki wypłacone świadkom i znawcom;
- 5) wynagrodzenie wypłacone za otwarczenie drzwi i schowaki;
- 6) wydatki za przepisanie papieru opiekującego na imię albo za puszczenie w kurs papieru na okaziciela wystawionego;
- 7) koszt transportu osób i rzeczy, koszt zachowania i pilnowania sprzętów, koszt sprzątnienia produktów, jako też koszt żywienia zwierząt;
- 8) koszt podróży (§ 13).

Za wygotowanie pism opłaca się komornikowi w myśl § 80 Ord. kosztów sądowych za wygotowanie oryginału i za kopie, i to po dziesięć fenygów za stronę, zawierającą przynajmniej dwadzieścia wierszy w przecięciu po dwaście glosek obejmujących. Strona zaczęta liczy się za całą stronę. Taka sama opłata należy się, chociażby pismo mechanicznie wygotowane zostało (n. p. litografia, cynkografia itp.), a mianowicie płaci się:

- 1) za wszelkie podług prawnych przepisów albo na żądanie udzielone odpisy protokołów i dokumentów zestawionych przez komornika; nie płaci się zaś za prawnie przepisany odpis dokumentu, dowodzącego przesłania pism stronom; za każdą kopię tych dokumentów wygotowaną w myśl § 2 ustęp 2 należy się komornikowi zapłacić;
- 2) za uwiadomienie sądu o dokonaniu oddania w aserwacyę pieniędzy lub rzeczy;
- 3) za spisanie oświadczeń poczynionych przez dłużnika dłużnikowego (Drittschuldner) ze względu na uchwałę egzekucyjną (Ord. proc. cyw. § 739).
- 4) za uwiadomienie przełożonej władzy o mającym nastąpić aresztowaniu jej podwładnego (§ 791 Ord. proc. cyw.) (§ 14).

Osobom przywołanym do czynności egzekucyjnej w myśl paragrafu 679 Ordyn. proc. cyw. może być udzielonem wynagrodzenie po jednej marce (§ 15). ZnaWER, który ocenił kosztowności (Ord. proc. cyw. § 716), można wypłacić wynagrodzenie podług cen miejscowych (§ 16).

Jeżeli komornik, w celu przedsięwzięcia czynności urzędowej po za obrębem swego urzędowego pomieszczenia, musi się udać dalej jak dwa kilometry, w takim razie należy mu się opłata za każdy rozpoczęty kilometr na miejsce i napowrót po 10 fenygów.

Jeżeli komornik za jednym razem kilka czynności odbędzie, natenczas za każdą taką czynność należy mu się cała opłata za drogę (§ 17).

Komornik ma prawo żądać zaliczki na pokrycie wydatków gotówką i innych kosztów, jeżeli na żądanie tych pieniędzy nie odbierze, nie jest zobowiązany przyjmować sprawy. Winien jednak przyjąć sprawę, jeżeli albo sąd mu da zlecenie albo też odbiera je od osoby, która udowodniła

sądowi swoje ubóstwo i wolną była od płacenia zaliczek procesowych (§ 18).

Jeżeli sąd daje komornikowi zlecenie, to sąd winien go wynagrodzić, a w każdym innym razie wynagradza go dający mu zlecenie (§ 19).

Bez względu na § 697 Ord. proc. cyw. ma komornik prawo do wynagrodzenia, skoro załatwi zlecenie. Komornik ma prawo ściągnąć swoje należytość przez pocztę (§ 20).

Jeśli stronie przyznano korzystania z prawa ubóstwa, natenczas wydatki gotówką poczynione przez komornika ponosi kasa powiatowa, chyba, że można je ściągnąć z strony zobowiązanej do zwrócenia ich. (Ordyn. proc. cywil. §§ 115, 697.) (§ 21).

Spory między komornikiem a stroną, w razie, gdyby komornik wzbraiał się przyjąć zlecenie, albo wykonać je podług żądania, lub wreszcie spory o wysokość kosztów rozstrzyga sąd (§ 22).

Komornicy zobowiązani są na oryginałach i odpisach zestawić rachunek swych należytości, zobowiązani zarazem w protokole oznaczyć czas, jak długo czynność trwała. Jeśli tego czasu nie oznaczają, w takim razie płaci im się za czas najkrótszy (§ 23).

ZIEMIE POLSKIE.

* Jakie spustoszenia w parafiach dyecezyi wrocławskiej (część pruska) porobił kulturkampf, o tem przekonuje następujące zestawienie:

Według szematyzmu z r. 1871 liczyła ta część dyecezyi wrocławskiej 1322 księży, 760 parafii i 1,657,418 dusz; ostatnia liczba niezawodnie wzrosła; przyjmujemy, że na 1,720,000. Dziś liczymy 1075 księży; 915 z nich poruczoną jest opieka nad duszami wiernych, reszta rozdziela się pomiędzy kanoników, profesorów, dyrektorów seminaryjów, emerytów, kapelanów wojskowych itp., na nauczycieli religii, wikaryuszów katedralnych itd. Z 760 parafii nie ma obecnie 121 proboszczów; 48 takich parafii znajduje się w obwodzie rejencyi opolskiej, a więc pomiędzy ludnością polską. W ogólnej liczbie osieroconych parafii znajdujemy 45 takich, gdzie po śmierci proboszczów wikaryusze fungują; 18 takich parafii znajduje się w obwodzie rejencyi opolskiej. Liczba dusz w tych parafiach wynosi 183,000, z której liczby przypada na Opolskie 97,000. Całkiem osieroconych parafii, włącznie z będącymi w rękę proboszczów państwowych, jest zatem 76, liczących 148,200 dusz; na Opolskie przypada 33 parafii z 102,900 duszami. — We wszystkich 121 parafiach osieroconych znajduje się 331,200 parafian; z tej liczby przypada 199,900 na Opolskie, co w stosunku do ogólnej liczby dusz stanowi piątą jej część. — Wikaryatów nieobsadzonych jest obecnie 89 (w Opolskiem 48).

Następujące parafie obsadzone są proboszczami rządowymi: Sobótka nad Bobrawą, Birngrütz, Hyczyce (Heinzendorf), Bolkowice; w obwodzie rejencyi opolskiej: Wielkie Strzelce, Wielkie Rudno, Leśnie Boronów i Kielcz. Do tego doliczyć trzeba „nowo katolickiego proboszcza“ w katolickiej parafii Oberherzogsvaldan.

W następujących szkołach wakuja posady katechetów: przy gimnazjum w Wielkich Strzelcach, przy seminarjum nauczycielskiem w Oleśnie i przy wyższej szkole miejskiej w Raciborzu, gdzie także nieobsadzone jest posada kapelana więziennego.

O pogrzebie s. p. ks. Baranowskiego, Biskupa lubelskiego, którego złożono do grobu 17 sierpnia w asystencyi Najprzew. ks. Biskupa Wincentego Popiela tak piszą:

Ciało śp. nieboszczyka, przez dni sześć wstawione na widok publiczny w jednej z sal w mu biskupiego, ściągając licznych wiernych, rana do późnej nocy cisnęli się zwiedzający, sygnując korne modły do Boga o miłosierdzie i pokój wieczny dla duszy swego Pasterza, w tych zaś godzinach, kapłani miejscowi odprawiali przed stosownie urządzonym w tejże sali obrzędem ofiarę mszy św.

Szóstego dnia, to jest w niedzielę 17 sierpnia, o godzinie 7 po południu, zebrane w znacznej liczbie duchowieństwo z miasta i okolic mając na czele JW. ks. Dymowskiego, p. lata dziekana kapituły katedralnej lubelskiej, towarzystwie tłumów ludu wiernego, przeprowadził szczątki śmiertelne ukochanego swego biskupa do kościoła katedralnego, gdzie wśród bożeństwa zwanego nieszpornami żałobnemi, mianowicie i serdecznie przemówił w imieniu duchowieństwa podlaskiego W. ks. Pruski, K. św. T., dziekan konstantynowski, p. boszcz z Janowa nad Bugiem.

Nazajutrz, dnia 18 sierpnia, o godzinie rano, rozpoczęło duchowieństwo zakonne odprawiać nabożeństwo żałobne, a od 6 już z rana samego południa, bez przerwy, przy wszystkich ołtarzach kościoła katedralnego, odprawiali msze św.

Bez względu na trudy dalekiej podróży i cnie a ważne zajęcia pasterskiego urzędu własnej dyecezyi, Najprzewielebniejszy Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, Wincenty Popiel, uproszony przez prześwietną pitulę katedralną lubelską i rodzinę zmarłego przybył wieczorem dnia poprzedniego do Lublina, dla oddania ostatniej posługi śp. zmarłego dostojnikowi Kościoła; był głównym celebrantem dnia tego. Przewodniczył duchowieństwu przy odśpiewaniu tertii Nocturni Officium Defunctorum cum Laudibus i miał wielką żałobną, podczas której rozlegały się wne śpiewy i muzyka, wykonane przez miejscowych amatorów sztuki.

Po ogłoszonej mowie przez JW. ks. Olszańskiego, prałata archidyałona katedry lubelskiej, odpiewaniu „Castrum Doloris.“ Najprzewielebniejszy Biskup celebrans w ubiorze pontyfikalnym, otoczony dwustu kapłanami i kilkunastotysięcznym tłumem wiernych, odprowadził zwłoki śp. Biskupa Walentego B. na cmentarz parafialny, gdzie w grobie przygotowanym w sąsiedztwie grobu śp. Biskupa Pieńkowskiego, nie daleko kaplicy cmentarnej, złożone zostały. Przy grobie przemawiał W. ksiądz Antoni Szydoczyński, kanonik katedry lubelskiej.

Smutny ten obrządek pogrzebowy, któremu przewodniczył jeden z najczcigodniejszych Biskupów naszego Kościoła, w którym brało udział liczne duchowieństwo dwóch dycezyi, uczestniczył nieprzejrzany okiem tłum ludu wiernego, obywatelstwo, różne wreszcie korporacje i instytucje, był niejako uznaniem przez ogół pięknym przymiotów duszy śp. Biskupa Walentego Baranowskiego, współczuciem dla przykrej i cierpiącego jego zawodu biskupiego, hołdem złożonym jego pamięci. Stał się zarazem z powodu wyrażonego przez tenże ogół żalu pewną pociechą dla wiernych dycezyi lubelskiej w ich sieroctwie i opuszczeniu.

Donosiliśmy już o zaburzeniach pomiędzy właścicielami rozmaitych okolic Królestwa Polskiego, przedewszystkiem zaś w Lubelskiem. Prywatnie zaś dochodzą nas wiadomości, że i nad granicą naszego Księstwa, w Kaliskiem podobne rozruchy się pojawiają. Wszystkie te nieszczęścia zawdzięczać należy socjalistycznemu intrygom Rosyan, którzy nie wahają się rozrzucać nawet pomiędzy naszym ludem odezwy socjalistycznych. Oto wyjątek z takiej odezwy:

Przyjaciele od warsztatu za naszą radą wam iść! żelazem niech zgryznie nasz trud: twarde lodowate dnie nie zanurzymy w mózg szczęśliwych — choćwóże zbory rozbierny — nasze krzywdy niech utoną w ich krwi. Napadniemy ich z hasłem pomsty; nasz pot niech płynie ogniem na wyzyskiwaczy — niech ślad ich ołtarza ginie, w twarz naplujemy ich świętościom,

NIEPOCY.

* Berlin, 31 sierpnia. Najnowsza Post ogłasza odezwę wolno-konserwatyistów, podpisaną przez dr. Aegidi, hr. Bethusy-Huca, hr. Frankenberga, Kardorffa, Krah'a, Stengla, Thilo, barona Zeditza. Zaraz na czele zapewnia manifest wyborczy, że partya wolno-konserwatywna popierać będzie tendencje ks. Bismarcka, ale czasem także będzie mu trochę oponować, oświadcza, że będzie jej usiłowaniami użył biednym klasom ludności przez zniesienie podatków osobistych, że się zgadza na oddanie państwu ważniejszych linii kolei żelaznych. Ze względu na szkołę, takie wolno-konserwatywni głoszą zapatrywania:

Szkoła podług zapatrywań naszej partyi jest najważniejszą podstawą rozwijania się organizmu państwowego i narodowego życia. Jest niewzruszoną naszą zasadą do zapatrywania, że szkoła jest instytucją państwową. Pod jej dozorem zadaniem szkoły jest starać się o moralne i duchowe wykształcenie narodu. Nauka religii winna zajmować w szkołach elementarnych najpierwsze miejsce, ale uwzględnianie stóśunków wyznaniowych nie powinno być ze szkołą dla równouprawnienia wyznań religijnych (Parität), ani dla wolności sumienia.

Wspominając o kulturkampfe, oświadcza ta frakcja, że boleje nad niezgodą, która część ludności powstrzymuje od pracy nad ogólnym dobrem kraju, ale obecna walka podług zdania wolno-konserwatyistów, nie ma charakteru religijnego lub wyznaniowego, ale ma głównie polityczny. Zgoda może nastąpić tylko na podstawie tej zasady, że wszyscy obywatele i każde stronnictwo winno ulegać prawom państwa. Nie trudno zrozumieć, że ta partya niczego z biegiem czasu się nie nauczyła, a i że nie pozbyła się swych starych uprzedzeń: gotowa ona bowiem jest i nadal w szkole popierać system Falkowski, na polu zaś religijnym walkę kulturową. Ciekawą tylko rzeczą, jakie przyjęcie znajdują prawdziwych konserwatyistów zapatrywania wolno-konserwatyistów?

Narodowo-liberalna partya po bardzo długim wahaniu zdecydowała się nareszcie na ułożenie programu wyborczego, lecz jakiś liberalny manifest ten, który dopiero po różnych poprawkach miał być ogłoszony, przesłał do Neue freie Presse w pierwotnej redakcji. Oburzenie z tego powodu w obozie liberalnym jest bardzo wielkie. Mimo to narodo-liberalni mają zamiar 2 lub 3 września ogłosić swój manifest, o którym też dopiero wtenczas obszerniejszą uczynimy wzmiankę.

Berliner Tageblatt taki o tej odezwy ogłasza sąd:

Program wyborczy narodo-liberalnej partyi jest tak błędy i taki wąty, że ze względu na swą korzyść nie powinna go ogłaszać. Wygląda tak, jak gdyby każdy z obecnych napisał jedno zdanie i w końcu je mimo niezgodności i braku związku powiązano w jedną całość. Nie życzymy narodo-liberałom nic złego, ale jeżeli na zasadzie tej odezwy myślą wielkich rzeczy dokazać, to tego z pewnością nie osiągną.

O tém, że partya ta przy przyszłych wyborach do sejmiku wielką ponieś klęskę, wspomina postępowca Volks-Ztg. Oto co pisze o tej kwestyi:

Narodo-liberalni w skutek gniewu ks. Bismarcka wiele utracą krzesła poselskich: ci, którzy w skutek polecenia Bismarcka byli wybierani, obaczą teraz odwrotną stronę medalu, t. j. smutną dla siebie zmianę sytuacji. Gdyby jednak mimo tego niepomy-

ślnego dla siebie obrotu okoliczności, umieli się zgodzić na jeden program wyborczy, jeszcze ich położenie nie byłoby tak rozpacliwe.

O programie p. Miquel, wydanym w imieniu liberałów banowskich, powiada Volks-Ztg. że ani nie jest liberalnym, ani konserwatywnym. Postępowa partya dodaje w końcu tę sztycherką uwagę, że w skutek tej chwytliwości i braku zdecydowania ani największy polityczny czarownik nie byłby zdolny zaprowadzić ludu w chaosie narodo-liberalnej partyi.

Podług doniesienia Nord. Allgem. Ztg. ma się zebrać 12 b. m. walne zebranie konsorcjum Berlińsko-Poczdamsko-Magdeburgskiemu kolei żelaznej i są wszelkie widoki, że się zgodzi na to, aby linia ta oddana była państwu na własność. Wkrótce w tym celu mają się także zebrać akcyonariusze kolei Kolońsko-Mindenkiej.

Wiadomo, że w Sydney w Australii tej jesieni odbędzie się wielka wystawa, w której wielu kupców i przemysłowców niemieckich chce wziąć udział; obecnie donoszą o drugiej takiej wystawie australijskiej w Melbourne w roku przyszłym. Komisarz angielski tej wystawy donosi, że termin zgłaszania się na tę wystawę przedłużono do 31 grudnia r. b. Miasto Melbourne jest stolicą prowincji angielskiej, zwaną dawniej Australia felix, obecnie zaś Victoria, a leżąca naprzeciw kraju Van-Diemen, i liczy 80 tysięcy mieszkańców. Prowincya Victoria należy do najludniejszych i najbarłziej kwitnących osad australijskich. W wielu okolicach kraj ten jest obszerną łąką, poprzecinaną strumieniami i źródłami. Prowadzi głównie handel wełną i złotem, które się znajduje na przestrzeni 1600 mil kwadratowych, a którego sprzedaż rocznie przynosi w przecięciu 15 milionów talarów. Niemcy w wystawie mającej się odbyć w Melbourne, liczny chcą wziąć udział.

W Eisenach rozpoczął się dziś sejmik dziennikarzy niemieckich. Przewodniczącymi obrano pp. Kletke z Berlina, Steina z Wrocławia i Schemberę z Wiednia; sekretarzami: Wentzla z Berlina, Löwenheima z Eisenach. Zebrani przyjęli statut dotyczący się założenia kasy w Berlinie w celu wspierania dziennikarzy.

Westerland na Sylt 31 sierpnia. Wczoraj utworzył tu uroczyste główne dyrektor poczt Stephan podmorski telegraf. Po obejrzeniu stacji telegraficznej, położonej na wybrzeżu, wysłał pierwszą podmorską depeszę do Christianii do wydziału poczt i marynarki, donosząc o otwarciu. Cesarz niemiecki przesłał p. Stephanowi telegram z uznaniem jego zasług, jakie położił około tego dzieła.

ROSYA.

* W sądzie wojennym okręgowym odeskim dnia 21 zm. zapadł wyrok w sprawie znaną pod nazwą „procesu o 28 zbrodniarzy politycznych.“ Główną treść wyroku doniósł nam był już telegraf. Dziś podajemy wyrok ten w całości. Wyrokiem tym skazani zostali: 1) Wiktorya Hukowska, panna stanu mieszczkańskiego, lat 15, na osiedlenie w Syberyi w okolicach mniej oddalonych; 2) Miczman (podporucznik marynarki), Aleksander Kałużny lat 21, syn kupca Gabriel Bolomez lat 21, wnuk kupca, żyd Aleksander Zeidner lat 17, mieszczczanin Aleksander Lury lat 20, kupiec Paweł Kowalew lat 20 i żyd Michał Morejnis lat 18 — do ciężkich robót w kopalniach na lat 10, 3) Słacheic Michał Eitner (introligator) lat 33, mieszczczanin Iwan Gorainow (szewc) lat 28, szlachcic Józef Szczepański lat 22, mieszczczanin żyd Samuel Sznaj lat 29, student szkoły górniczej w Petersburgu, Aron Raszkw (żyd) lat 21, chłop Aleksy Komow lat 25, majtek Michał Skorniakow lat 30 i majtek Piotr Nikitin lat 33 — do kategorii w kopalniach każdy na lat 15; 4) Marya Kutinowska, lat 22 i Feliksa Lewandowska lat 25, szlachcianki i panny — do kategorii na lat 15; 5) Emanuel Medwediew wyrobnik (żyd) lat 20, syn kupca Andrzej Bolomez lat 18 — do kategorii w kopalniach na lat 20; 6) Syn diaka Grzegorz Fomiczew lat 24, student uniwersytetu odeskiego (popowicz) Grzegorz Popko lat 27 — do kategorii w kopalniach na całe życie; 7) Właściciel dóbr w gubern. penzeńskiej Sergiusz Czubarow lat 33, właściciel dóbr w gubern. czernihowskiej i podolskiej Dymitr Lizogub lat 29, syn urzędnika Józef Dawydenko lat 28, mieszczczanin Salomon Wittemberg (żyd) lat 26 i botsman (starszy majtek) Iwan Łagowienko lat 29 — na śmierć przez powieszenie.

Wyrok powyższy został zatwierdzony w całej rozciągłości przez odeskiego generała gubernatora, który tylko dla panny Kutinowskiej zmniejszył karę z 15 na 4 lat kategorii. — Spis ten zadaje kłam twierdzeniu prasy rosyjskiej, jakoby nihilizm socyalizm tylko między niedowarzonymi i niedouczoneymi gimnazystami się przyjął. Przekonujemy się bowiem, że w liczbie 28 skazanych nie ma ani jednego gimnazysty; widzimy natomiast: właścicieli dóbr, kupców, czynowników, rzemieślników, marynarzy, żydów, popowiczów, chłopów, mieszczczan, słowem przedstawicieli wszystkich stanów, wielu nawet w wieku dojrzałym, wyjąwszy kilku młodszych studentów i bardzo młodych panienek.

W dzień, w którym sąd wojenny wyrok wydał na rogach ulic rozlepiąca została proklamacya, podpisana przez skazanych, a zachęcająca współwyznawców politycznych do dalszej walki z „nikczemnym, złożonym ze złodziei i próżniaków rządem.“

O wykonaniu wyroku piszą z Odesy pod dniem 22 zm. do Gołosa, co następuje: Dziś, w piątek o godzinie 9 rano zebrała się znaczna liczba osób na placu w pobliżu więzienia. Porządku na placu tym pilnowali konni strażnicy policyjni i żandarmi. Punktualnie o godzinie 9 przybyli tam naczelnik

miasta, generał Heinz, dowódca korpusu, generał Ganneckij, komendant Odesy, generał Wilk i inni. Batalion piejety i sotnia kozaków zajęły cały plac ten, uformowały czworobok. Po kilku minutach rozwarły się bramy więzienia i wyjechał fatalny wóz, uprzedzony parą koni, na którym plecami do koni siedzieli przestępcy polityczni: szlachcic Serogiusz Czubarow, syn urzędnika Józef Dawydenko i szlachcic Dymitr Lizogub. Mieli na sobie aresztancką odzież a ręce związane z tyłu. Na każdym zawieszona była tabliczka, na której był napis: „polityczny przestępca.“ Zakomenderowano, uderzono w bębny i cały orszak ruszył a zanim publiczność, która co chwila rosła w liczbę. Ja popędziłem naprzód i gdy przybyłem na miejsce stracenia, oddalone od miasta od 5—6 wiorst, spostrzegłem tłum ludu, kilkanaście co najmniej tysięcy wynoszący. Otoczył on cały plac — przed nim zaś stało wojsko a w pośród tego trzy szubienice. Przed każdą była rusztowanie, a za każdą wykopany był dół i stała trumna, przykryta szarą płótnem. — O 10 godzinie przybyli skazani na miejsce kaźni. Wóz zatrzymał się. Kat Frołow, ubrany w czerwoną koszulę płócienną, oraz w spodnie i kamizelkę z czarnego mianszestru, wszedł na wóz i każdego z więźniów osobno sprowadził z woza rozwiązuje mu poprzecznie ręce. — Wóz odjechał, na komendę bębny umilkły i w pośród głębokiej ciszy rozpoczęło się czytanie wyroku, którego słuchali wojskowi z przyłożoną ręką do kasku a cywilni z odkrytą głową. Trwało to kwadrans. Następnie kat zdjął z skazanych aresztanckie kaftany i ubrał ich w śmiertelne koszule z długimi rękawami, któremi im związał ręce. Wówczas podszedł pop, kapelan więzienny, błady jak trup i bledszy od skazanych; ale Lizogub oświadczył, iż z rąk popa nie chce brać krzyża; ale jeżeli mu jednak i jego towarzyszyom rozwiążal ręce, to sami się przeżegnają i krzyż ucałują. Pop zaczął ich zaklinać, aby się ukorzyli, bo im zostaje do życia tylko kilka sekund. Wtenczas wszyscy ucałowali krzyż. Następnie kat złamał nad głowami Czubarowa i Lizoguba szpady, zarzucił wszystkim kapiszony na głowy i kolejno wprowadzał na rusztowanie, zarzucając każdemu pięćkę na szyję. — Rusztowanie usunął. 24 minut wisieli na szubienicach. Począł kat odciąć postonki, trupy upadły na ziemię — włożono je do trumien a następnie do mogił i ziemią zasypano.

W godzinę potem kat Frołow odjechał na parostatk do Mikołajowa a o 8 wieczorem tegoż dnia pułkownik Minczak na statku „Gołubczyk“ powiódł tam Wittenberga i Łogowienkę również na śmierć skazanych z zastrzeżeniem, by ich w Mikołajowie powieszono. Tam więc jutro 23 zm. o godz. 11 przed południem będą powieszeni.

Dla czego Wittenberg i Łogowienkę powieszeni zostali w Mikołajowie? Na to pytanie odpowiada nam obszernie akt oskarżenia:

Było to dn. 28 sierpnia 1878. Na przystani w Mikołajowie wysiadła właśnie publiczność z parowca przybyłego z Odesy. Dwóch oficerów żandarmskich Jermolajew i Paleolog przyglądało się tej scenie z ciekawością; chociaż nie należeli do komendy miejscowej i nie byli w służbie, to jednak spostrzegli młodego człowieka, który im się wydał podejrzany, kazali go aresztować i zrewidować. Znalezione przy nim dwie pieczęcie fałszywe, brulion świadectwa napisanego ołowiem na imię Wasylewa, pieniądze 113 rubli i na kawałeczku papieru adres: „Ul. Inżynierska, nr. 10, sprasyt“ studenta Raszkowa.“ Przytrzymany wyznał, że jest Józefem Szczepańskim, przybył z Odesy na jeden dzień i zamierzał zjechać do Raszkowa. W lot tedy udano się pod wskazany adres i tam razem z Raszkowem Aronem, uczniem szkoły górniczej w Petersburgu, przebywającym w Mikołajowie na wakacjach, zastano poszukiwanego Salomona Wittemberga, rodem z Berdyczowa, 26 lat wieku, który po skończeniu szkoły realnej w Mikołajowie uczęszczał także w Wiedniu na politechnikę, lecz nie skończył kursów i w roku 1877 przez 6 tygodni siedział uwięziony na odwachu morskim w Mikołajowie. Szczepański liczy 22 lat, szlachcic, opuścił gimnazjum kijowskie z 7 klasy i od r. 1877 z powodu procesu o agitacya rewolucyjną pomiędzy robotnikami stoi pod dozorem policyi, a pewnego zajęcia nie ma, mieszkając od listopada r. 1877 w Odesie, gdzie w klubie ziemieńczyim spotkał się raz z Wittembergiem. U Wittemberga oprócz rewolwera nabitego znalazł 42 egzemplarze proklamacyi rewolucyjnej, składowe cząstki stosu wołajskiego, zapalę, przewody, baterya galvaniczna, drewniana jaszczki z elementarnymi bateriami elektrycznymi. Aresztowano u niego zaraz także Raszkowa i botsmana Łagowienkę, który dnia 22 sierpnia zbiegł był ze służby carskiej i przechowywał się tamże, by wyjechać dalej i w tym celu od Wittemberga dostać paszport, na co Wittemberg mu odrzekł, iż majtkom trudno wydawać paszporty, bo uwięzieni zaraz wszystkich wydają i kompromitują. Wittemberg odmówił wszelkich zeznań, lecz jakaś stara baba, która mu zamiała pokój, wygadała policyi o schadkach u niego oświobliwie majtków, pomiędzy którymi widywała także jednego, który na dragonkach miał czarne „paloski“ i któremu bardzo się raz dziwowała, że jako „oficer uczy się od Wittemberga azbuki.“ Był to miczman okrętowy Kaluźny, 21 letni młodzieniec, awansowany na oficera dnia 1 maja 1876 r. Już sama styczność z Wittembergiem kompromitowała go, a nadto Szczepański dobił go zeznaniem, że Kaluźny dał mu adres Wittemberga. Co do azbuki, to Kaluźny wytłomaczył, iż odwiedzając Wittemberga jako dobrego matematyka, raz rozwiązywał bardzo zajmujące zadanie algebraiczne, a babie głupiej wydawało się, iż się uczył alfabetu. Ze znajomości zaś z uwięzionymi osobami nie mógł się dostatecznie wytłomaczyć, zwłaszcza, iż na kilka dni przedtem liczne dezercje z marynarki zaalarmowały władzę i skonstatowano, że nie tylko pirosylin, ale i jaszczki z elementarnymi bateriami elektrycznej znikały z okrętów przez manipulanta okrętowego Morozowskiego i innych. Po uwięzieniu Wittemberga policya pozostawiła mieszkanie jego pod ścisłym nadzorem, aby wypaść więcej ludzi. Rzeczywiście przejęto list pisany do niego (pod adresem Salomona Mentersa) z Połtawy od niejakiego Pafki, w którym odkryto, iż dn. 19 września uwięziono w Połtawie mieszczczanina Pawła Kowalewa, który w śledztwie zamotawszy się w sprzeczności, następnie przyznał, że z polecenia Wittemberga, przesłał go za pośrednictwem niejakiego Romana Malkina, od gimnazjasty Czlenowa w Kremenczugu wypożyczył baterya galvaniczna i zawiódł do Mikołajowa. Oprócz tego z porównania pism padło na niego podejrzenie, że proklamacya, którą znalazł u Wittemberga, on adresował na kopertach do różnych osób w Elisawetgradzie. Policya rozbiła sobie głowę, do czego ta baterya miała służyć, aż znowu przyszedł jej w pomoc słynny gadula Wielecki,

czynownik „kontrolnej palaty kijowskiej.“ Przypadkiem zamknięto z nim razem w turmie odeskiej Łagowienkę, i ten nie przypuszczając nic złego, a opowiadając Wieleckiemu, co się stało w Mikołajowie, w zaufaniu wywnurzył, że baterya ta miała posłużyć do wysadzenia cary a w powietrze na przystani Spasskiej, gdzie miano miała być założona w miejscu, którego car koniecznie musiał przechodzić, wysiadając z okrętu w Mikołajowie.

Car istotnie przybył dn. 30 sierpnia do Mikołajowa. Widocznie tedy uwięzienia pokrzyżowały plany spiskowców. W miejscu więc zamierzonej zbrodni postanowiono powiesić spiskowców.

FRANCYA.

* Paryż, 30 sierpnia. Moniteur zamieszcza następującą wiadomość: „Imparcial donosi, że p. Waddington żądał od markiza de Molins wyjaśnień co do okólnika, który przed niedawnym czasem wydał jeneralny kapitanat z okręgu Ceuta; odpowiedź miała wypaść niebardzo zaspokajająco. Nasz minister spraw zagranicznych postanowił też z tego powodu czuwać jak najstaranniej nad wypadkami, które się przygotowują w pobliżu. W tym celu ma być znany z bystrości i stanowczości pan Tricou wysłany w specjalnej misji do Marokko. Tymczasem już armia sułtana tego kraju poniosła dotkliwą klęskę pod Mequinez. Buntownicy, którzy powstałi przeciwko sułtanowi Muly Hassan z powodu, że tenże zaprowadzić chciał europejską cywilizacya, byliby znieśli prawie całą jego armia i uratowała tylko waleczność dwóch jego oficerów, dawniejszego francuzkiego kapitana Erekmanna, dowódcy artyleryi i jenerała McClean byłego oficera angielskiego. Od tego czasu obojuje sułtan z szęatkami swęj armii około Mequinez, powstańcy otaczają go ze wszech stron. W tym stanie anarchii jest rzeczą więcej jak prawdopodobną, że dopuszczano się gwałtów na europejskich poddanych, i że rząd hiszpański w bezprawiach popełnionych na jego ziemiach łatwo znajdzie materiał do konfliktu.“ W tej samej sprawie donosi telegram z Madrytu z dnia 29 z. m. co następuje: pismo z Tanger donosi, że Mulayabas, brat sułtana Marokkańskiego został zatruty i że Anglicy sprowadzili do Tanger 6 dział, gdzie także budują koszary dla wojsk, mających przybyć z Indyi.

Avenir Militaire, organ wojskowy p. Gambetty zwraca uwagę na czujność, z jaką prasa niemiecka czuwa nad postępem i rozwojem francuzkiej organizacyi wojskowej. W prawdziwej powodzi rozmaitych artykułów i broszur przedstawiona jest organizacya francuzka w jak najkorzystniejszym świetle; cel tej taktyki jasny: pisma te mają z armii francuzkiej w oczach publiczności niemieckiej zrobić rodzaj strachu, któryby skłonił parlament do podwyższenia wojskowego budżetu. Francuzki organ zwraca następnie uwagę na to, że w broszurach tych tendencyjnie stan duchowy i moralny całej armii, a szerególniej oficerów w bardzo czarnych przedstawiony jest barwach. Gra, kawiarnia, kobiety, oto zlanie pism niemieckich przedmioty zajmujące cały czas francuzkich oficerów. Avenir Militaire zauważa, że dopóki tego rodzaju elokubracye drukowały tylko pisma niemieckie, nie warto było przeciwko temu protestować, bo sympatyi na nikim wymusić nie można.

Teraz jednakże zamieściła artykuł pokrewny zupełnie z niemieckimi treści wiedeńska Militair Ztg., a to zdaniem Avenir, zasługuje na uwagę. „Za wysoko cenimy — mówi organ francuzki — sympatya armii austriackiej i szacunek jej za nadto leży nam na sercu, byśmy nie mieli zaprotestować przeciwko przemycenemu, niemieckiemu artykulowi, który Militair Ztg. w łamach swych zamieściła uznała za stosowne.“ W końcu dodaje Avenir, że artykuł Militair Ztg., zatytułowany „Armia francuzka w r. 1879“ tak co do treści, jak formy, niezgadza się z prawdą.

Dotycheczas znany jest rezultat głosowania w sprawach szkolnych w 71 Radach jeneralnych; liczba wszystkich Rad jeneralnych, odbywających obecnie posiedzenia wynosi 86. Z liczby 71 rozszło się 9 bez powzięcia jakichkolwiek uchwał, w Radzie jen. dep. Ardennów była równość głosów; w 36 Radach głosowano przeciwko, a w 25 za projektami szkolnymi pana Ferry. Dla osiągnięcia równości głosów w tej sprawie musiałyby z 15 Rad jen., których rezultatu nie znamy, przynajmniej 13 oświadczyć się za panem Ferry.

Do Paryża wraca po upływie urlopu w przysłą srodę minister handlu Tirard i ma zaraz z prezesem ministrów Waddingtonem załatwić kwestya, tyjącą się przedłożenia traktatów handlowych z innemi mocarstwami.

Bordeaux, 31 sierpnia. Dziś — w niedzielę odbyły się wybory wskutek unieważnienia dawniejszego wyboru Blanquiego, który znowu otrzymał 3939 głosów, a jego dwaj republikańscy kandydaci razem tylko 3226. Mają jeszcze nastąpić wybory ściślejsze.

KRONIKA

wiejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Staatsanzeiger donosi, że rzecznika i notaryusza Gaesbecka z Łobzenicy zwolniono ze służby na mocy wyroku dyscyplinarnego.

* Na pogrzeb śp. Tadeusza Chlapowskiego pospieszyło tak z Poznania, jako też z bliższych i dalszych stron liczne grono obywateli. Dziś złożono będą zwłoki do grobu rodzinnego w Rabinu, dokąd je wczoraj listny orszak żałobny z Turwi odprowadził. Bliz-

szcze szczegóły podamy jutro. Katolickie gazety niemieckie, jak np. Germania i Schlesiensche Volksztg. a nawet i liberalne dzienniki tutejsze, jak Posener Ztg. i Posener Tageblatt wyrażają się z najwyższym współczuciem o zmarłym: pierwsze stawiają jego obywatelskie zasługi i szczerze przywiązanie do Kościoła, drugie wynoszą tę prawdość i ludzkość, te rzadkie przymioty serca i umysłu, które nawet przeciwnikowi nakazywały cześć i szacunek.

*** Komitet wyborczy** miasta Poznania, zajmując się wyborami do sejmu i parlamentu, zebrał się po raz pierwszy w sobotę dnia 30 sierpnia, aby się ukonstytuować. Ostatnie walne zebranie przedwyborcze wybrało do Komitetu pp. Berendes, Kąkowski, dra Kusztelana, Bolesława Leitgebrę i Niesiolowskiego, dodawszy im do pomocy na wniosek posła Kantakę, ks. dra Kenteckiego. Pan Bolesław Leitgeber wyboru nie przyjął i dla tego komitet w miejsce jego kooptował p. dra Szymańskiego. Na sobotnim zebraniu ukonstytuował się komitet w ten sposób, że przewodniczącym obrał p. dra Kusztelana, a sekretarzem p. dra Szymańskiego; nadto postanowiono zbierać się jak najczęściej, poczynić jak najrozsądniej przygotowania do wyborów, przedewszystkiem zaś postarać się o potrzebne do agitacji wyborczej fundusze.

*** Wydział Lekarski** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

*** Dzisiaj** w przeddzień uroczystości sodeńskiej powiewają już chorągwie na gmachach rządowych; wieczorem odbędzie się wielki capstrzyk. W programie ogłoszonym przez komitet, a podpisanym przez drugiego burmistrza p. Herse, nie ma wzmianki o illuminacji; ognie sztuczne będą w tym roku spalone w ogrodzie zoologicznym. Wszyscy zaś ci, którzyby dzisiaj albo jutro w obrębie miasta strzelali lub ogień sztucznie puszczali, będą przez policję bez miłosierdzia scigani i narażają się na karę aż do 150 marek resp. aż do 6 tygodni więzienia. Tak napisano w dzisiejszej południowej Posener Ztg., która ma dobre stosunki z policją.

*** Przypominamy**, że dziś wieczorem o godzinie 7 odbędzie się walne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy „U”.

*** Radca policyjny** p. Schön powrócił w sobotę z urlopu.

*** Stare budki** przy moście chwalszewskim, które tamowały przejście dla pieszych, usunięto w sobotę wieczorem.

*** Na ucztę**, którą komenderujący generał 1 korpusu armii Barnekow w czasie pobytu cesarza w Królewcu urządza, zaproszono także Biskupa chełmińskiego ks. Jana Marwicę z Pelplina. Ks. Biskup, który o dwa lata starszym jest od cesarza, wymówił się od tego zaszczytu, motywując swoje odmowę podzielnym wiekiem.

*** W Bielawach** pod Bydgoszczą struła się grzybami cała rodzina chałupnika Richtera. Ojciec rodziny umarł niebawem, matka i dzieci znajdują się jeszcze w opiece lekarza.

*** Pan Napoleon Orda**, który w krótkim czasie najpiękniejsze widoki historyczne naszego kraju wydał, a w ostatnim czasie zbierał i widoki Wielkopolski, — przybył ponownie do naszej dzielnicy aby dołączyć do zbioru swego widok Piły, pamiętnej urodzeniem Staszcy. W Iwoniu, gdzie p. Orda przez czas pewien przebywał, rodacy ze wszystkich stron Polski uczcili znakomitego tego artystę wspólną braterską ucztą. Na 30 widoków Wielkopolskich p. Ordy, które wyjdą tej jesieni, można jeszcze abonować w księgarni J. K. Zupańskiego.

*** W Wojnie**, w powiecie inowrocławskim, otwartą została z dniami dzisiejszym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

*** W piątek** powstało na ulicy Mokrej zbiegowisko. Jakiś handlarz gęsi powodowany zazdrością, zaatakował

przechodzącą ulicą swoją konkurentkę i zaczął ją obkładać razami i kałakami. Do pomocy przywołał nadto swoje połowice i syna, tak że nieszczęśliwa poniosła kilka uszkodzeń. Konstabler policyjny obronił wreszcie pobitą kobietę z rąk napastników. Spółce tej wytoczono śledztwo.

*** Kalendarz**. Jutro, we wtorek dnia 2 września, Święta kr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 12. Zachód o godzinie 6 minut 46.

Długość dnia 12 godzin 34 minut.

DNIESIENIA LITERACKIE.

*** Na dzieło księdza** prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:
Ks. Witold Marchwiński z Pszczewa 1 egz.
Ks. W. Rimel w Strzelcach 1 —

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 września.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Haza-Radic z żoną z Lewic, rajman z Skapego, Kękowski z rodziny z Pietrzykowa, Sniechota z Królestwa Pol., Wendt z Pawłowa, Morawski z Sukow, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Kościelski z Szarleja.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Pomorzank, Richter z Rossau nad Elbą, Kaczmarekiewicz z Warszawy, pani Granowicz z Berlina, Rahn z Łoszkowa, Koperski z Winnogóry, Gładysz z Pierzchna, Filek z Wiktorowa, Simon z rodziną z Chodzieży, Czernik z Inowrocławia, Głabisz z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 1 września 1879.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litr., cena wypowiedziana 52,10, na wrz. wien 52,20—52,—, październik 50,70—50,60, listopad 49,30, grudzień 49,—, styczeń 49,—, kwiecień-maj 51,— m.

Ceny targowe w Poznaniu	dnia 1 września 1879.	TOWAR			
		piękny	średni	pośledni	—
Pszonica stara	50 kilogr.	10	50	10	9 50
— nowa	—	10	—	9 50	9 20
Zyto	—	7	—	6 40	6 15
Jęczmień	—	7	10	6 70	6 40
Owies	—	8	—	7 50	7 10
Groch do gotowania	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	10	50	10 35	10 75
Rzepak zimowy	—	10	65	10	9 10

(Sprawozdanie giełdowe). — Poznań, 1 września. 4% listy zastawne poznańskie 97,30. 4% listy rentow. poznańskie 98,60. 5% powiatowe obligacje 103,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —,—. 3 1/2% śląskie listy zastawne 90,30. 4% śląskie listy rentow. 99,20. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 65,—. Pozn. akcyjne Sto-

warzyszenie sprytowe 41,—. Poznański bank prowincjonalny 105,—. 4% pożyczka państw. 99,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonсолid. 105,50. 3 1/2% oblig. długu państwa 95,10. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 95,—. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 178,—. Polskie likw. listy 57,50. Rosyjskie noty bankowe 211,50 m.

Bydgoszcz 30 sierpnia.
Pszonica: niez., 170—190 m., za wyborową więcej.

Zyto nowe lepsze, wilg. 115—125 marek, suche 125—130 marek.

Jęczmień, wielki wyżój 134—140, pośledni 124—134 marek.

Rzepak bez int., wilg. 181—191 marek, suchy 214—208 marek.
(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).
Okowita 56,— m. za 100 litr. à 100%.

Berlin, 30 sierpnia (spraw. urzędowe). Pszonica w miejscu spok. Terminy: m. zm. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—215 według jakości; na miesiąc bieżący plac 202,0; na sierpień 1879 placono —,—; na sierpień-wrześień plac. —,—; na wrzesień-paździ. plac. 200,5 do 201,5—201; na październik-plac. 203,5—204—203,5; na listopad-grudzień plac. 206,—205—206,5; na kwiecień-maj 1880 plac. 216—14,75; na maj-czerwiec placono —,—. Ceny wypowiedziane 202 m.

Zyto w miejscu stale. Terminy stale. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 129—150 według jakości, na miesiąc bieżący placono 129,0; na sierpień-wrześień 1879 placono 129,0; na wrzesień-październik placono 128,75—129,5—129,25; na październik-plac. 132—132,5; na listopad-grudzień plac. 135—135,5—135; na grudzień-styczeń 1880 plac. —,—; na kwiecień-maj plac. 144,5—144—144,25. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,— m.

Jęczmień niez., za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 120—180 według jakości.

Owies w miejscu spok. Terminy bez in. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 128—158 według jakości na bieżący miesiąc plac. —,—; na sierpień-wrześień plac 140,—; na wrzesień-październik plac. 132,5; na październik-plac. 132,9; na listopad-grudzień nom. 131,0; na kwiecień-maj 1880 nom. 138. Wypowiedziano 1000. Cena wypowiedziana —,— marek.

Kukurydza w miejscu niez. W miejscu żąd. 114—120 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzającego grochu 143—190 grochu na paszę żąd. 130—147 według jakości.

olej rzepakowy słabiej. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 51,4 marek, w miejscu — m. na miesiąc bieżący, sierpień-wrześień i wrzesień-październik plac. 51,5—51,3—51,4; na październik-plac. 52,—; na listopad-grudzień plac. 52,6—52,4; na grudzień-styczeń 1880 placono —,—; na kwiecień-maj placono 54,8—54,7; na maj-czerwiec plac. —,—. Wypowiedziano —,—. Ceny wypowiedziane —,— marek.

Groch za 1000 kilogr. wrzającego grochu 143—190 grochu na paszę żąd. 130—147 według jakości. Olej rzepakowy słabiej. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 51,4 marek, w miejscu — m. na miesiąc bieżący, sierpień-wrześień i wrzesień-październik plac. 51,5—51,3—51,4; na październik-plac. 52,—; na listopad-grudzień plac. 52,6—52,4; na grudzień-styczeń 1880 placono —,—; na kwiecień-maj placono 54,8—54,7; na maj-czerwiec plac. —,—. Wypowiedziano —,—. Ceny wypowiedziane —,— marek.

Szczecin, 30 sierpnia. (Urzęd. sprawozd. giełdowe). Pszonica słabo, za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 186—199 marek, białą krajową 198—202

m., na sierpień nom. 200 m., na wrzesień-paździ. plac. do 200,5—200 m., żąd. — m., na październik-plac. do 200—200,5—200 m., na listopad-grudzień plac. — m., wiosnę plac. 210—210,5 m.

Zyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 130—137 m., rosyjski 120—125 marek, na sierpień nom. 125,5 marek, na wrzesień-październik 125,5—126,5 marek, na październik-placono 127,5—128,5 marek, na listopad-grudzień placono 131 m., na wiosnę plac. 138—139—138,5 m.

Jęczmień niez., za 1000 kilogr. w miejscu browaru 140—157 marek, ciężki —, mrk., do paszy do 130 m.

Owies niez. za 1000 kil. w miejscu 125—135. Groch bez in., za 1000 kil. w miejscu do paszy — m., do gotowania — m.

Rzepak słabo, za 1000 kilo, krajowy 180—210 marek, wilg. — mrk., suchy 215—225 m., na wrzesień-październik plac. 230—229,0 m., na kwiecień-maj plac. 240 m., żąd. — m.

olej rzepakowy potw., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,0 m., w większych —, sierpień plac. 52,5 m., wrzesień-październik plac. 51,5—51,25, na październik-plac. 52 m., na listopad-grudzień — m., na kwiecień-maj plac. 54,75 marek.

Okowita potw., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki plac. 55—54,7 marek, z beczką plac. — na sierpień plac. —, mrk., na sierpień-wrześień plac. 54—54,2—53,9 m., żąd. — m., na wrzesień — m., na październik-plac. 53,0 m., na listopad-plac. 51,6 marek, na listopad-plac. 51,2 marek, na wiosnę plac. 52,6 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1 września 1879. (Kursa końcowe.)		Kapitały	
Pszonica spok.	200,50	Galic. akc. k.	10
czerwiec-lipiec	214,—	Pr. pożyczka państw.	9
wrześień-paździ.	214,—	Pozn. listy z.	9
Zyto uwzgl.	129,50	Pozn. listy rent.	17
czerwiec	135,—	Austr. banknoty	17
czerw.-lipiec	144,—	Austr. renta złota.	17
wrześień-paździ.	144,—	Austr. losy 1860.	17
olej rzep. słabo	51,—	Włochy	17
czerwiec	54,50	Amerykany	17
wrześień-paździ.	54,50	Rumuny	17
Okowita spok.	55,20	Ros. banknoty	21
w miejscu	53,90	Ros.-ang. pożyczka	8
czerw.-lipiec	52,—	Ros.-ang. prem. 1866	13
lipiec-sierpień	53,70	Pol. lik. l. zast.	—
sierp.-wrzesień	53,70	Kredyty	—
Owies	132,—	Kolej państwowa	47
czerwiec	132,—	Lombardy	17
Wypow. żyta	145,50	Usposob. koniec stałej	17
Wypow. okow.	39000,0	—	—
Szczecin, dnia 1 września 1879.		olej rzep. słabo	17
Pszonica niez.	200,—	czerwiec	51
czerwiec-lipiec	210,—	wrześień-paździ.	51
wrześień-paźd.	210,—	Okowita uwzgl.	51
Zyto n.ozam.	125,50	w miejscu	51
czerw. lipiec	138,—	czerw.-lip.	51
wrześień-paźd.	138,—	lip-sierp.	51
Owies	—	sierp.-wrzesień	51
na —	—	Petroleum	51
na —	—	jesień	51
na —	—		51

†

Dziś rano o godzinie 11 zasnęła w Bogu śp.

Albertyna Berka

przeżywszy lat 71. Ekspartacya ciała odbędzie się 2 września wieczorem, a nazajutrz pogrzeb, o czym donosi pryncjalom i znajomym (321)

w smutku pograżony mąż.

Dubinko dnia 31 sierpnia 1879.

Plotki na zohydzenie méj osoby rozsiewane w Borku i okolicy są sprawą niecnęj intrygi i cienia prawdy nie zawierają. (313)

Borek, 30 sierpnia 1879.

Dr. Maj.

Nowości

krajowych, francuskich i angielskich fabryk na porę jesienną i zimową w wielkim doborze odebrał i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych, niemniej zwraca uwagę pp. sędziom, adwokatom i sekretarzom, że togi i birety wykonuje wedle przepisu

M. Felerowicz

(319) róg Rynku i Wodnej ul. 52.

Słodkie węgierskie i meraan-skie winogrona na kuracya i na deser, olbrzymie brzoskwinie włoskie jako też soczyste ananasy i melony odbiera codziennie. (316)

A. Cichowicz

Każdą ilość kuro-patw kupuje i płaci najwyższe ceny. (315)

A. Cichowicz.

Zebranie rolnicze powiatu śremskiego

odbędzie się w czwartek dnia 4go września o 11 z południa w Śremie w hotelu p. Kadziłowskiego. O liczny udział uprasza (286)

Zarząd.

Żywot i czyny WIELOPOLSKIEGO

podług najnowszych badań opisał Epsilon. (255) (odbitka z Kuryera Pozn. str. 62)

cena 50 fen.

sprzedaje się w Ekspedycyi Kuryera Pozn. i w księgarni Daszkiewicza.

Wydanie jubileuszowe

Wyboru pism (297)

I. J. Kraszewskiego

w 15 tomach niebawem ukończonym zostanie. W ostatnim tomie zamieszczona będzie imienna lista prenumeratorów i takowa w Poznaniu 6 wrz. zamknięta zostanie. Przedpłata na wszystkie 15 tomów tylko 20 Marek

M. Leitgeber i Spł.

Krzyże, kraty, nagrobki z piaskowca, marmuru i metalu i figury Chrystusa i MADONY aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. Klug,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

ASTMA I KATAR

Najlepszy Papierosy Espic pudełko 50 sztuk 1,70 Mrk. Skład w wszystkich aptekach.

Od 1go września b. r. będę praktykował w **Borku** (278)

Dr. Zuchowski.

Mieszkam róg Jezuińskiej ulicy i Staro-rego Rynku. (223)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Księgarnia Tytusa Daszkiewicza

w Poznaniu

przyjmuje prenumeratę na dalszy ciąg Biblioteczki Ojów Kościoła (patrystyki). Każdy posyzt po 40 fen. I posyzt nowej serji już wyszedł.

Piękne węgierskie winogrona, ananasy poleca bardzo tanio

(312)

S. Sobeski

w Bazarze.

A. Lipińskiego instytut nauki tańca

dla ptei obojg — oraz instytut gimnastyki dla pań — otworzonym zostanie z początkiem września rb. w hotelu p. Keilera. Zgłoszenia przyjmuje się każdodziennie Długa ul. nr. 8. (191)

Nauczyciel dom.

nauczający także w francuskim i starożytnych językach, zaopatrzone w dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Kuryera. (279)

Herbata

Pecco-Congo mocnego i wybornego smaku funt po 3 marki jako też (234)

prusze herbaciane

z codziennie świeżo przesywanymi delikatnych herbat funt po 2 m. 5 fen. przy odbiorze przynajmniej 8 funtów i funt rabatu poleca za załączką

Max Kunath

Drezno, A. Annenstrasse Nr. 27.

Podwójne okna,

Szczecińskie z obiciem mosiężnym tania do sprzedania Młyńska ul. 38.

pomieszkanie

składające się z 4 pokoi i przynależności do wynajęcia.

Młody człowiek

władający językiem polskim i niemieckim, obeznany w prowadzeniu ksiązek i korespondencji handlowej i niemniej biegły w składzie towarów sukna i kortów, poszukuje miejsca zaraz lub od 1go września. Łaskawe oferty uprasza pod lit. A. B. do Adm. Kuryera Pozn. (304)

HANDEL

w dobrym miejscu jest zaraz do najęcia. Bliższe szczegóły św. Ma-cin nr. 39. (304)

Poszukuje miejsca

GOSPODYNi,

bez względu na to czy do dworu na probostwo, osoba w średnim wieku znająca się dokładnie na kobieciarstwie, posiadająca dobre świadectwa. Zgłoszenia przyjm. p. Jachowska, Długa ul. nr. 11.

Nauczycielka

Polka, zdolna przysposobić nienki do pierwszej klasy, poszukuje od św. Michała miejsca. D-szej wiadomości udzieli brat ks. F. Rybicki, Śmigiel.

Za karboweg

poszukuje miejsca każdego czasu w średnim wieku, wolny od wszelkich obowiązków, który adres. Nowa Dąbrowa Wolsztynem.

Para wyranżerowany koni,

zdanych jeszcze do pracy w roli jest na sprzedaż przy pl. Wilhelm. nr. 3 u portiera. (29)

Ogłoszenie koncertowe. Poznań.

Lamberta sala koncertowa W piątek dnia 12, w sobotę 13 września 1879.

Koncerta Juliusza Laube

dyrektora muzyki i jego orkiestry składającej się z 62 członków. Programy ogłoszone będą w dziennikach. Cena biletów: Numerowane miejsce do siedzenia po 2 m. — Nienumerowane miejsce siedzenia po 1 m. — Wstęp na salę po 1 m. (320)

Do nabycia w nadwornej księgarni i składzie nut Ed. Bote & G. Bock.